Nr. 87. — Rocznik XIX. **Piątek, 17 kwietnia 1891.**

Kuryer Poznański
ychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
zy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1891 Abtheilung II. strona 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Poznań, 16 kwietnia.

Zbrojni bracia Sahary.

Szlachetny obrońca ludów afrykańich, Kardynał Lavigerie, powołał niawno temu do życia nową instytucyą, tóréj powierzył przeprowadzenie wznioych swych zamiarów. Jest to instytucya ak zwanych „zbrojnych braci Sahary“, tórych pierwsza osada w Biskrze w Alierze — została w tych dniach poświęona. Ci „zbrojni bracia Sahary“ są poiekąd zakonem, ale więcéj świeckim niż eligijnym. Należący do zakonu tego braiszkowie nie składają żadnych ślubów, le zorganizowani są pod natchnieniem ucha religijnego i pod bezpośrednią proekcyą Kościoła. Krzyże na piersiach i a białych płaszczach, któremi się będą słaniali od skwarów pustyni, czynią ich odobnymi zewnętrznie do Krzyżaków. rzeznaczeniem ich jest posuwanie w głąb fryki prawdziwéj cywilizacyi i prawdziego miłosierdzia. Więc będą uprawiali emię, będą tępili niewolnictwo, walcząc handlarzami, wyzwalając z ich rąk i ając przytułek pojmanym w niewolę krawcom.

Nowicyat ich obejmuje te wiadomości ćwiczenia, które mogą być potrzebne w kich warunkach. Na pierwszym planie oi władanie bronią, oraz pielęgnowanie orych i rannych i obok tego przygotoanie gospodarcze, tak, aby każda kolo a mogła sobie własną pracą wystarczyć. yscyplina zakonna i karność wojskowa, dą podstawą organizacyi. Duch poświenia stanowi jéj siłę poruszającą. A poięcenia trzeba wielkiego, aby się podć trudnéj służby w pustyni. Klimat, zyroda i ludzie, wszystko jest tam wrogo a Europejczyka usposobioném. Wśród pałów podzwrotnikowych, wśród niebezieczeństw grożących na każdym kroku ciu osadnika ze strony handlarzy niolników, będą musieli prowadzić twardy wot, za jedyną nagrodę mając świadewo własnego sumienia, że się dobrze sługują ludzkości, bo nawet echa poiwu i uznania odległych ognisk cywilicyi nie dojdą do nich, rozproszonych po askach pustyni. Pierwsza osada tych rojnych misyonarzy otwartą została w dniu 5 b. m. w Biskrze; z biegiem asu zakładane będą inne, aż póki Sahara i Sudan nie pokryją się ich siecią, żeby niewolnictwo mogło być zupełnie yplenioném.

Z wielu jednak stron podniesiono już awy, czy właśnie dotarcie tych rycey zakonnych aż do Sudanu, nie wyoła groźnych napaści sfanatyzowanych wsze tamtejszych plemion muzułmańich. Z drugiéj znów strony wszakże zyznają, że armie regularne nie są przytne do walki z Arabami, że do walki kiéj potrzeba ludzi z poświęceniem. takich myślał kongres brukselski, w yśl którego zakon ten utworzonym zoał, i takich to stawił też do walki z ewolnictwem Kardynał Lavigerie. Na ezwanie jego stawił się tak liczny zaęp gotowych do zaciągnienia się w szeri, że kwestya materyału została od zu rozwiązaną. Potrzeba było tylzaraz ułożyć regulamin nowicyatu, myśleć środki materyalne, ubrać i oroić zaciężnych. To wszystko wykoł Kardynał Lavigerie ze sprężystością dzwyczajną i ze znajomością stósunków ejscowych, nabytą długoletniém doświadniem. Pierwszy zastęp braci jest już święconym. Ci przebyli trudny i prawity nowicyat, w ciągu którego złożyli wody zdolności podjęcia uciążliwego dania. Uroczystość poświęcenia osady Biskrze była właściwie ostatnim montem prac przygotowawczych. Kardył Lavigerie pobłogosławił białe szaty, óre braciszkowie przywdziali, pobłogotwił oręże, któremi będą bronili życia asnego i wolności swoich afrykańskich żnich. Od téj chwili rozpoczyna się storya nowego zakonu.

I czyż nie jest to nowém dziwném wiskiem, świadczącém o nieprzebranéj broci opatrzności, iż w chwili srożącéj wszędzie niewiary, idea bezgranicznechrześciańskiego miłosierdzia i poświnia odrodziła się na nowo, niby kwiak na zmrożonéj zimą ziemi. I znów tylu wiekach powstał nowy zakon rojny, podobny zewnętrznie do dawniejych. Oby rozwijał się dla dobra ludści jak najpomyślniéj i oby przytém ikał starannie owych zdroznych celów ieckich, które zgubiły zakony daniejsze.

Telegramy.

Wiedeń, 15 kwietnia. Koło polskie wybrało Czerkawskiego zastępcą prezesa i postanowiło z przyznanych sobie mandatów do komisyi, odstąpić jeden mandat Rusinom. Posłowi Bilińskiemu powierzono wypracowanie projektów, dotyczących reformy podatku dochodowego i giełdowego.

Bruksela, 15 kwietnia. Centralna sekcya Izby deputowanych obradowała wczoraj po południu ponownie nad kwestyą rewizyi konstytucyi, a zwłaszcza nad rezolucyami, uchwalonemi na przedpołudniowém posiedzeniu prawicy. W rezolucyach tych oświadcza prawica, że tylko dyplom uniwersytecki uważa jako sam w sobie uprawniający do głosowania. Niektórzy jéj członkowie oświadczyli jednakże, że gotowi są do pewnych ustępstw, w razie, jeżeli lewica wnioski swe odpowiednio zmodyfikuje. Po długich, ożywionych obradach na sprawą tą, odroczyła sekcya dalsze swe obrady do piątku. W protokóle skonstatowano, że wszyscy członkowie godzą się na to, iż uprawnionymi do głosowania mogą być tylko ci obywatele, którzy ukończyli 25 rok życia, a którzy płacą conajmniéj 10 fr. podatku i posiadają własne osobne mieszkanie.

Bruksela, 15 kwietnia. „Etoile belge“ zapewnia, że minister Bernaert oświadczył, iż stawi kwestyą gabinetową, skoro sekcya centralna przedłoży sprawę rewizyi konstytucyi Izbie deputowanych. — W kołach dobrze poinformowanych uważają wiadomość o nominacyi Stanleya na gubernatora państw Congo, za zmyśloną.

Lugdun, 15 kwietnia. Komisya parlamentarna, wysłana na prowincyą w celu przeprowadzenia ankiety w sprawie nowéj taryfy celnéj, konferowała dzisiaj z członkami tutejszéj Izby handlowéj i syndykatem fabrykantów jedwabiu. Wszyscy członkowie obu Izb tych oświadczyli się za wolnością pracy i za wolnym dowozem materyałów surowych. Dzisiaj obradowała komisya rzeczona z delegatami robotników.

Rzym, 15 kwietnia. Tutejszy poseł Stanów Zjednoczonych oświadczył dzisiaj pewnemu dziennikarzowi, że nie otrzymał jeszcze noty, odwołującéj go z dotychczasowego stanowiska, z czego wnosi, że rząd amerykański, żywi nadzieję, iż zatarg z Włochami da się załatwić w sposób dla obu stron zadowalniający.

Rzym, 15 kwietnia. Ajencya Stefaniego donosi, że dzisiaj nastąpiła ratyfikacya włosko-angielskiéj ugody, dotyczącéj granic obustronnych posiadłości. — Ajencya ta dowiaduje się także, że rząd ustanowił komisyą, która ma zbadać obecny system handlowo celny i zaproponować reformy i poprawki, jakie koniecznie przeprowadzić należy po upływie obecnych traktatów handlowo-celnych. Komisya ta składa się z trzech senatorów, pięciu deputowanych i 6 urzędników państwowych. — Na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych zainterpelował dep. Marinazzi rząd, jakiéj to satysfakcyi zażądały Włochy w sprawie morderstwa w Nowym Orleanie? Posłowie Bovio i Imbriani zapowiedzieli interpelacyą w sprawie misyi abesyńskiéj Antonellego.

Białogród, 15 kwietnia. Według obiegających tu pogłosek, postanowiła królowa Natalia, porozumiawszy się z przyjaciółmi swymi, pozostać w Białogrodzie. Królowa oświadczyła, że dobrowolnie Serbii nie opuści, i że w danym razie ustąpi jedynie przed siłą.

Petersburg, 15 kwietnia. Pomocnikiem szefa jeneralnego sztabu, mianowany został dotychczasowy dyrektor jeneralny szkół wojskowych, jenerał-major Bilderling. — Były gubernator Moskwy, książę Dołgoruki, wyjechał na czas dłuższy za granicę.

Nowy York, 15 kwietnia. W liście wystósowanym do obradującego obecnie kongresu handlowego w Kansas City, wyraża prezydent Harrison nadzieję, że usilnym zabiegom rządu uda się znieść zapory, jakie uniemożliwiają dotychczas wywóz amerykańskiego mięsa do krajów europejskich.

---

* *Na obchód jubileuszowy* dr. Karola Marcinkowskiego w dniu 21 b. m. w Poznaniu odbyć się mający, jedzie — jak donosi „Gaz. Tor.“ — z łona dyrekcyi Towarzystwa Pomocy Naukowéj dla Prus Zachodnich członek tejże pan Michał Kalkstein z Klonówki.

* ***Czytelnie ludowe.*** Pan Teodor Cejrowski, delegat Towarzystwa Czytelni Ludowych na powiat kwidzyński zawiadamia, że urząd subdelegata na parafie Dzierzążną i Gniew przyjąć raczył i został zatwierdzonym pan Aleksander Niklewski w Gogolewie pod Gniewem. Pan delegat poleca gorąco Wiarusom nowego subdelegata.

Wybory

do parlamentu niemieckiego w okręgu wyborczym kwidzyńsko-sztumskim odbędą się ***w przyszły czwartek d. 23 kwietnia*** a kandydatem naszym jest

p. Feliks Ossowski z Najmowa.

Urzędowe ogłoszenie rezultatu wyborów nastąpi dnia 27 kwietnia w gmachu powiatowym w Kwidzynie.

Odezwa.

Od komitetu obywatelskiego dla uświetnienia jubileuszu Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karola Marcinkowskiego odbieramy, co następuje:

Dla uświetnienia jubileuszu Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego w dniu 21 b. m. odbędzie się uroczystość w teatrze polskim o godz. 1/28 wieczorem z następującym programem:

1) Prolog.

2) Przemówienie przewodniczącego w komitecie obywatelskim pana radzcy dr. Zielewicza.

3) Przemówienie akademika Wład Rabskiego w imieniu najmłodszéj generacyi stypendyatów.

4) Koncert składający się z części muzycznéj, wokalnéj i deklamatycznéj.

Szczegółowy program koncertu podany będzie następnie.

Zakończy żywy obraz ułożony przez Wł. Marcinkowskiego i Wł. Mottego.

Wstęp do teatru po cenach zniżonych

Nadmieniamy wreszcie, że o godz. 1/24 odbędzie się w hotelu francuzkim wspólna uczta. Cena nakrycia 3 marki. Zapisywać się należy do dnia 19 b. m. włącznie.

KOMITET.

Dr. Zielewicz, przewodniczący. *Dr. Batkowski. Dr. Z. Celichowski* z Kórnika. *Fr. Dobrowolski. Hr. Stefan Dąmbski* z Żakowa. *Dr. Stanisław Jerzykowski. Dr. Kapuściński. Ks. Kolasiński Dr. M. Kantecki. Dr. Kusztelan. Ks. dr. Lewicki. Wojciech Łubieński* z Kiączyna. *M. Michalski.* Radzca *S. Motty. Dr. Ożegowski* z Grabowa. *Dr. Preibisz. Filip Skoraczewski* z Bagatelki. *Dr. Święcicki.* Radzca *dr. Wicherkiewicz. Adam Woliński. Dr. Wróblewski* z Buku.

Małe ustępstwo

— pisze „Germania“ — w obec żądań serca, przyrodzonego prawa i praktycznego doświadczenia, oraz interesów tak Kościoła i państwa, jak odnośnych dzieci i rodziców nastąpiło względem naszych ***współobywateli polskiego języka.*** Oto, wbrew dawniejszemu niezrozumiałemu zakazowi, dano teraz elementarnym nauczycielom Księstwa znowu wolność udzielania przynajmniéj ***prywatnéj nauki języka polskiego*** — i to ***w lokalu szkólnym.*** Stało się to ze względu na naukę religii, która, jak doświadczenie dowiodło, ciężko cierpiała na tém, że po usunięciu urzędowéj nauki pisania i czytania ze szkoły, zarządzoném przed kilku laty, i w obec wszelkiego rodzaju utrudnienia nawet prywatnej nauki polskiego, większa część dzieci nie była zdolną czytać na polskim katechizmie. Jak zaś ogromnie utrudniona jest nauka religii bez podstawy podręcznika, nad tém rozwodzić się nie potrzeba.

W komunikacie z Poznańskiego, który „Kreuz-Ztg.“ zamieściła w zeszły piątek, a któryśmy („Germania“) natychmiast przedrukowali, powiedziano trafnie, że w obec rzeczywistego usposobienia i zachowania się naszych polskich współobywateli *ustępstwa* nie tylko są możliwe, ale nawet *na czasie.* Z polskiéj strony nie żądają już od dawna jakiéjś „politycznéj odrębności“ i ograniczają dziś nawet „jawnie“ politykę na „utrzymanie i obronę tych skarbów, które i nam Niemcom są drogie i święte — języka i tradycyi dziejowych.“ "Na tém polu — pisał korespondent „Kreuz-Ztg.“ — może rząd pruski rozpocząć układy, a może to uczynić bez ujmy dla swéj powagi, ponieważ nie tylko prasa, ale i polscy reprezentanci w parlamencie i sejmie dają istotnie wyraz polityce popierania zadań państwa wzmocnienia jego podwalin w zakresie konstytucyi, którą zaprzysięgli.“ A z tego obrazu ogólnego położenia wyciągnięto w „Kreuz-Ztg.“ nasamprzód następującą konsekwencyą w szczególe:

„Germania“ w ósmym dziesiątku lat przepowiadała zawsze, że rząd wychowa sobie w szerokich warstwach ludności godne pożałowania pokolenie, jeżeli odbierze duszy dziecięcéj jéj swobodę, jeżeli ją pogrąży w szczególnie dla niéj szkodliwem zwątpieniu i walce. Niebawem pojawiły się też coraz bardziéj wzmagające się skargi na zdziczenie młodzieży, a w czasie uprawnienia do wyborów tej młodzieży nastąpił ogromny wzrost socyalnéj demokracyi i jéj pierwsze pojawianie się w w miejscowościach i okolicach, gdzie nikt jéj się nie spodziewał. Jestto dziedzictwo Bismarkowsko-Falkowskiéj mądrości państwowéj, dzisiejszy rząd atoli znajduje się przed dylematem, czy ma w kontynuowaniu bismarkowsko-gosslerowskiego (bo w ostatnich latach dochodziło ono najdaléj) prześladowania polskiego języka ojczystego i wynikającego ztąd rozjątrzenia i nieuniknionego pokrzywdzenia nauki religii i praktyki religijnéj zostawić nam taką samą spuściznę, zwłaszcza, że w polskich okolicach radykalni agitatorzy pogwałcenia mowy ojczystéj używają jako powód do agitacyi i zwracają się przeciwko chrześciańskim i konserwatywnym reprezentantom polskiego ludu z szyderstwem, jak mogą wciąż jeszcze ufać takiemu państwu, takiemu rządowi, jak mogą wciąż jeszcze spodziewać się po nich sprawiedliwości!

„Chwilowo jest to wielką korzyścią dla państwa, że nowy minister wyznań może rozważyć tę kwestyą na podstawie własnych doświadczeń i własnéj znajomości kraju, zdaje nam się bowiem, *że właśnie w jego wydziale pod jego poprzednikiem zdziałano za wiele przeciwko Polakom.* Nie jedno nie znalazło i u wielu Niemców aprobaty, np. *zniesienie nauki polskiego czytania i pisania w polskich szkołach elementarnych prowincyi*, w których nauka religii bywa jeszcze udzielaną w języku polskim; *i właśnie to rozporządzenie wydało się ze stanowiska religijnego i konserwatywnego chybioném, ponieważ musi ono przez konsekwencyą doprowadzić do osłabienia nauki religii i do obojętności w życiu religijném i kościelném przez to, że dziecko nie umie już czytać swéj książki do nabożenstwa i śpiewnika, a i religijnych podręczników w szkole.* Gdzie zaś o tę sprawę chodziło, stało stronnictwo konserwatywne zawsze po stronie Polaków, ponieważ wzmocnienie i podniesienie nauki religii wzmacnia także najlepiéj podwaliny państwa.“

Ta konieczność wzmocnienia nauki religii, jaka zawsze istniała, ma w obecnym przez socyalizm zagrożonym czasie, znaczenie o wiele większe. Socyalizm rzucił się dziś zwłaszcza z całą siłą na okolice polskie, ktore dłużéj niż okolice niemieckie pozostały wolnemi od téj zarazy. A korzysta on nietylko z niedostatecznéj nauki religii, ale i z niedostatecznéj praktyki religijnéj, spowodowanéj tem, iż młodzież nie rozumie ani książki do nabożeństwa, ani śpiewnika, ale przedewszystkiem z usposobienia, jakie wytworzono u dzieci polskich przez to, iż zabrano im język ojczysty. W ten sposób utrudniono im wykształcenie umysłu i zamieniono naukę szkólną na prawdziwą męczarnię. Nie łudźmy się! Każda krzywda wyrządzona duszom dzieci, pomści się niezawodnie. Toć ten niebywały, a najśmielsze nawet oczekiwania przewyższający wzrost głosów socyalistycznych przy ostatnich wyborach do parlamentu, tem się jedynie da wytłomaczyć, że dzisiaj te dzieci, które wychowała Bismarkowsko-falkowska walka kulturna, przeniesiona na grunt szkólny, uzyskały prawo do głosowania.

Jak na początku artykułu powiedzieliśmy, jest to *drobne ustępstwo* obecnego rządu, które atoli w imieniu naszych polskich współobywateli i w interesie Kościoła i państwa *z wdzięcznością* przyjmujemy. Ale wiele jeszcze braknie do tego, czego się poznańska korespondencya w „Kreuzztg.“, i to zaiste bardzo skromnie, domagała, wykazując, że to uczynić należy i że to jest koniecznem. Korespondencya ta żądała, celem usunięcia niedostatków w nauce religii i w praktykach religijnych, *urzędowego zaprowadzenia* polskiéj nauki czytania i pisania w szkołach elementarnych, z których nauka ta nie powinna była być nigdy usuniętą; poczyniona obecnie przez rząd koncesya pozwala atoli tylko nauczycielom elementarnym *udzielać prywatnéj nauki języka polskiego* i to także w lokalach szkólnych. Jest to mało, ale zawsze jest to postęp w nienaturalnie zaostrzonych stosunkach poznańskich! A że to dzieje się w łączności z *nauką religii*, i przy umotywowaniu, iż przy nieznajomości lub niedostatecznéj znajomości języka ojczystego nauka ta cierpi, — jest nam to wielce sympatycznem i również cennem. Wreszcie zrobiono nadzieję, że *tam*, gdzie dzieci polskie nawet samą ***naukę religii*** pobierają tylko w języku niemieckim, — a to dzieje się w Poznaniu w wielu miejscach — ma *język polski* ponownie zająć należyte miejsce. Ogółem powiedziawszy, mamy tu do czynienia z pewnem ustępstwem rządu, uwzględniającem znowu więcéj na ściślejszem polu i w bardzo skromnych rozmiarach rzeczywiste potrzeby życia i nie dającem ich daléj na ofiarę szowinistyczno-narodowéj tendencyi, która nawet celu swego nie osięga, natomiast jątrzy i w najróżnorodniejszych względach szkodzi.

Przemówienie prezesa Koła polskiego, p. Leona Czarlińskiego

w sejmie pruskim w dniu 15 kwietnia, przy obradach nad § 81 ordynacyi gminnéj (wybór przełożonego gminy przez aklamacyą).

Nam Polakom niepodobna również uzanć, aby procedura ta zawierała pożądaną nowość, zdaje nam się raczéj, że w chłopskich stosunkach wiejskich wybór przez aklamacyą byłby całkiém niestósowny. Na zebraniach mężów, którzy są politycznie wykształceni, może ten rodzaj wyborów uchodzić, jakkolwiek wiemy z doświadczenia, że i tam nie zawsze jest on pożądany; dla prostych stosunków wiejskich atoli uważam wybór przez aklamacyą jako *absolutnie* nieodpowiedzi. Może w innych dzielnicach jest inaczéj, ale u nas jest tak, jak w ogóle myślę, ze stosunki w siedmiu dzielnicach, stanowiących okręg, w którym obowięzuje niniejsza ustawa, nie są tak jednolite, aby pożądanem i odpowiedniem być mogło jednolite unormowanie prawne całego prawa gminnego. Co do nas w każdym razie uważamy wybór przez aklamacyą jako uszczerbek dla prawa wyborczego i dla tego będziemy głosowali przeciw § 81.

Głos z Królestwa Polskiego.

We wtorkowym numerze (84) pisma naszego podaliśmy za „Przeglądem“ lwowskim korespondencyą z Warszawy, w któréj była mowa o rozrzucaniu odezw, zachęcających do publicznych demonstracyi z powodu nadchodzącéj setnéj rocznicy Konstytucyi 3 maja.

Kto te odezwy po kraju rozrzuca, z czyjéj inicyatywy zostały zredagowane, o tém wspomina owa korespondencya. Uczynili to sami Moskale, aby wskazać na rzekomą niepoprawność Polaków.

W sprawie téj otrzymał „Czas“ obszerny artykuł z Królestwa, zawierający bardzo rozsądne zdania i poglądy na tę sprawę, którą tu przytaczamy. Artykuł ten brzmi:

„W dniu trzecim maja przypada stuletnia rocznica uchwalenia konstytucyi przez skonfederowane stany rzeczypospolitéj polskiéj. Konstytucyą powyższą chciał naród, swego czasu, dać dowód żywotności, poczucia dziejowéj sprawiedliwości, a nadewszystko politycznéj dojrzałości. Dla tego téż nie szukali prawodawcy 1791 r. zbawczych środków w doktrynerskich źródłach prawa natury, nie wygłaszali wielkich haseł rewolucyi francuzkiéj, zaszczepiających waśń społeczną, a potęgujących nienawiści polityczne, lecz z niezwykłą rozwagą i z istotnym rozumem stanu starali się przeistoczyć nadwątlony gmach rzeczypospolitéj w taki sposób: aby każdemu było w nim wygodnie, aby nikt nie czuł się skrzywdzonym lub wyzutym z praw, a wszyscy mogli w miłości i zgodzie pracować nad publiczném dobrém.

„Prawodawcom z roku 1791 przewodniczyła stale zasada niespożytéj siły: „*Concordia res parvae crescunt*“ — a słowa słynnych listów Anonyma, nawołujące do politycznéj rozwagi, wcieliły się w sejm

czteroletni i były jedną z najszlachetniejszych pobudek do prawodawczych reform. „Gdy idzie o dźwignienie rzeczypospolitéj, gdy idzie o przyszłość, zapomnijmy o wadach przeszłości. Ten będzie wartał największéj całego narodu wdzięczności, kto pierwszy złoży z siebie ducha pogardy, zawziętości sprawiedliwego nawet żalu. Chcąc przejść z niewoli do swobody, trzeba się wprzód napić ze zdroju niepamięci i nawet nie oglądać się w tę stronę, która nas zaraziła niechęcią i upodliła zawziętością.“ Temi słowy odzywa się autor listów Anonyma do Stanisława Małachowskiego, omawiając zadanie czteroletniego sejmu, a w radzie powyższéj znaleźli sejmujący niewyczerpaną skarbnicę etyki politycznéj i ów rzadki talizman, mocą którego wznieśli zgodnie: niby nowy, a tak do dawnego podobny, gmach państwa, że nikomu nie wydawał się on mrzonką doktrynerską, a na wszystkich sprawiał wrażenie trwałéj budowy, wspartéj na przeszłości, lecz usuwającéj błędy przeszłe.

„Dzieło prawodawcze z r. 1791 stanęło już przed sądem historyi i to nie tylko polskiéj, ale i historyi powszechnéj. Na bałamutność, nawet jaskrawą sprzeczność wyroków téj ostatniéj, oraz na paradoksalność jéj motywów, wpływał jeden bardzo ważny wzgląd polityki bieżącéj. Przedewszystkiem urzędowym historykom mocarstw rozbiorowych chodziło o napiętnowanie wszystkich reform polskich XVIII wieku znamieniem niedołęstwa, aby rozbiory same usprawiedliwić koniecznością dziejową, a usankcyonować pożytkiem całéj ludzkości. Dla tych przyczyn i konstytucya 3 go maja przedstawianą była przez nich jako akt rewolucyi, jako dzieło drobnego stronnictwa, które zdołało zaskoczyć niespodzianie większość narodu i narzucić jéj swe poglądy.

„Po za czeredą jednak urzędowych historyków, miała Konstytucya 3 maja sprawiedliwych sędziów, a nawet szczerych wielbicieli i to wśród wybitnych mężów stanu, oraz mężów nauki. Burke, Hardenberg i pruski Stein przyznawali rozwagę i rozum polityczny prawodawcom z 1791 roku; historycy Raumer i Schlosser byli dla nich z szczerem uznaniem, a znany uczony i mąż stanu angielski Brougham, nie taił swego głębokiego uwielbienia dla Konstytucyi 3 maja i przepowiadał, że nadejdzie chwila, w któréj ludzkość uwielbiać będzie dzieło prawodawców 1791 r., „jako doskonały wzór najtrudniejszéj reformy.“

„Największe pochwały jednak oddał Konstytucyi 3 maja, ruski historyk Antonowicz, mimo swego gniewu i niechęci do wszystkiego, co polskie. Wyznał bowiem, że dzieło prawodawcze 1791 roku było odkupieniem błędów przeszłości, niedostatecznem wprawdzie i spóźnionem, ale niem było, a na ten sąd chętnie zupełnie zgadzają się i historycy polscy. W każdym razie, im bardziéj wyświetloną została doba Sejmu czteroletniego przez badania historyków, im więcéj wydobyto na jaw źródeł dziejowych, tem więcéj zyskali na uznaniu prawodawcy roku 1791, tém dojrzalszym i rozumniejszym wydawał się owoc ich pracy.

„Nic więc dziwnego, że wspomnienie dzieła prawodawczego z 1791 roku stanowi wszystkim drogą pamiątkę narodową, a dzień 3 maja, zwłaszcza w stuletnią rocznicę ogłoszenia, ma być obchodzony jako uroczystość narodowa. W obecnem jednak położeniu naszem sposób obchodzenia uroczystości narodowych wielką odgrywa rolę. Otoczeni bowiem jesteśmy zewsząd podejrzeniami i insynuacyami, wmawiającemi w nas, że wspomnień historycznych używamy jedynie za pozór, aby potajemnie osiągnąć różne cele, socyalne lub polityczne, bieżącéj chwili. Bardzo też łatwo wywołać dawne widma anarchizmu, buntów, wywlekane zwykle przeciw nam przez niechętnych, a w ślad za niemi pójdą oskarżenia i pseudo-dowody, że jesteśmy niepoprawnymi i, jak niegdyś emigranci francuzcy, niczego nie zdołaliśmy zapomnieć, ale też i niczego się nauczyć.

„Przeszłość sama wskazuje nam wyraźnie sposób obchodzenia uroczystości 3 maja. Jeszcze Sejm czteroletni nie przestał funkcyonować, gdy polscy uczeni wystąpili w miesiąc po ogłoszeniu Konstytucyi 3 maja z odczytami, aby wyższe szkoły, czyli dojrzalszą młodzież, z doniosłością i zadaniem prawodawczego dzieła zaznajomić. — Praca Stroynowskiego, odczytana młodzieży Szkoły głównéj W. Księstwa Litewskiego w dniu 1 lipca 1791 r., posiada po dziś dzień naukową wartość i jest pięknym dowodem, jak społeczeństwo ówczesne pojmowało obchód uroczystości narodowych.

(Dokończenie nastąpi.)

Tak zw. „Obieżysasi“ a duszpasterstwo.

(Ciąg dalszy.)

Ks. Woker, jakkolwiek ks. Badeniemu zarzuca (niesłusznie) zbyteczne rozmiłowanie się we wszystkiém, co polskie, jest sam zaciekłym szowinistą niemieckim, który po za niemiecką ojczyzną nic nie widzi — i jakkolwiek sam aż nazbyt często apeluje do patryotycznych uczuć swych współobywateli, poczytuje to za zbrodnią polskiemu kapłanowi, gdy ten zapędzonemu na obczyznę rodakowi zaleca nie tylko wytrwanie we wierze św., ale i wierne trzymanie się narodowych tradycyi. Nie dość na tém, ks. Woker w swéj zaciekłości germańskiéj posuwa się tak daleko, że pielęgnowanie języka i poczucia odrębności narodowéj poczytuje wprost za zgubne dla wiary i religii „obieżysasów.“ Jest to twierdzenie tak monstrualne, że prawie wierzyć się nie chce, by wyjść miało z ust katolickiego kapłana. Więc należy się starać, to jest duszpasterze tych „obieżysasów“ mają się starać o to, aby rodacy nasi w saskiéj prowincyi zapomnieli jak najprędzéj polskiego języka, zapomnieli o tém, że są Polakami, — na co? oto na to chyba, aby się jak najprędzéj rozpłynęli w obojętności dla religii miejscowéj ludności protestanckiéj!... Ks. Woker broni tu rzeczy wręcz zdrożnéj, nie dziw więc, że się w dowodzeniu swém miesza i wprost popełnia nieloiczność. Dostatecznym dowodem na to jest ów ustęp, w którym przyznaje, że modlitwa i obcowanie z Bogiem w języku obcym, nie dość znanym, jest chropowatém i kulawém, i że nikt nie wymaga od Polaka, aby w Niemczech rozmawiał z Bogiem po niemiecku, ale bezpośrednio po tém oświadcza, że jednak nie byłoby grzechem, gdyby tak istotnie było — i że pielęgnowanie polskiego języka szkodzi jego religijności i pobożności. Dla czego? Ponieważ u Polaków identyfikowanie katolicyzmu i polskości, a z drugiéj strony protestantyzmu i niemieckości jest rzeczą zwyczajną. Autor się myli — nie tylko polski lud identyfikuje u nas polskość z katolicyzmem, ale i katolicy niemieccy, nawet w średnim stanie rzemieślniczym, i bardzo często znajdziesz u nas Niemca katolika, który twierdzi uporczywie, że jest „polnisch.“ Zresztą nasi wychodźcy, gdy idą na wędrówkę do saskiéj prowincyi, wiedzą dobrze, że tam są Niemcy protestanccy i katolicy i że oni sami są Polakami i katolikami, a jeżeli zaczynają stronić od niemieckich katolików i od kapłanów niemieckich, to chyba z tego powodu, że ten lud niemiecki zraża go swemi obyczajami, a kapłan nie chce, czy nie umie go zrozumieć i przygarnąć do siebie.

Autor opowiada, że proboszcz parafii bitterfeldzkiéj czyni dla Polaków wszystko, co tylko może, że się nauczył po polsku, słucha ich spowiedzi po polsku i rozmawia z nimi w tym języku. Dzieci polskie w Bitterfeldzie mają szkołę katolicką, którą ten sam proboszcz założył, i która dzieci uczy czytać, pisać, rachować i religii — ale cóż kiedy ta szkoła nie uczy po polsku — a i ksiądz sam mówi zapewne tak po polsku, że może on sam rozumie siebie, ale nie jego parafianie — i ztąd to pochodzi, że mimo najlepszych chęci proboszcza, nasi „obieżysasi“ nie garną się do niego.

Ale szczytem rozumowania autora jest następujący ustęp, w którym mówi o zobojętnieniu religijnem Polaków mieszkających w Berlinie. „Wielu pomiędzy nimi jest niezawodnie takich, którzy w gorżkiem poczuciu utraty języka i narodowości wyrzekają się (!) naostatek religii, dając się poprostu porwać potędze stósunków i nawpół zrozpaczeni wypierając się wszystkiego, co im dawniéj było drogiem.“ Trudno szukać większéj naiwności w logicznem traktowaniu kwestyi: ponieważ Polacy identyfikują polskość z katolicyzmem, przeto utraciwszy język i narodowość, w żalu po téj stracie z zupełną świadomością i wolną wolą wypierają się także religii!!

Ale dość już o téj najnieudatniejszéj części broszury ks. dr. Wokera. W następującym, ostatnim artykule podamy za autorem sposoby zapobieżenia niebezpieczeństwom, grożącym wierze i obyczajom wychodźców na obczyźnie.

(Dokończenie nastąpi.)

Przemówienie dyr. seminaryum Nigetita

wygłoszone na pierwszem zebraniu prowincyonalnem „katolickiego związku nauczycielskiego“ w Werl.

(Dokończenie).

M. P. Wiadomem jest Panom także, że liberalni mówcy w wolnych związkach nie chcą wiedzieć o tém, że katoliccy nauczyciele nie mogą być członkami i starają się bezustannie za pomocą frazesów otumanić nauczycieli katolickich. Umieją oni zawsze wyszukać możliwie niewinną stronę rzeczy. Znany związek redaktorski obejmuje 29 pedagogicznych czasopism. Jako cel związku podają statuty jego rozszerzanie odpowiednich czasowi (wolnomularskich) zapatrywań między nauczycielami, zaprowadzenie szkół bezwyznaniowych itp. Ostatnie zdanie zmieniono podobno w ostatnim czasie w ten sposób, że brzmi: utrzymanie szkoły symultannéj. Takie dążności znajdują w saméj pruskiéj „Lehrer Ztg.“ około 20 do 30 tysięcy czytelników. „Bad. Schul Ztg.“ żąda *odpowiedniéj czasowi* nauki religii bez katechizmu. Czy może taka strawa związku jest niewinną? Czy to może jest niewinném, jeżeli Diesterweg w swéj wychwalanéj „nauce o niebie“ pisze, że Papież kometę wykląt a biblijnéj historyi o stworzeniu świata nikt wykształcony już nie może uważać za prawdziwą? Czy istotnie jestto tak niewinną rzeczą, jeśli się ciągle wydobywa jakieś niedorzeczności przeciw katolikom na zebraniach, w pismach itd.? M. P.! Z tego miejsca raz jeszcze wypowiadam usilną prośbę do Was i do wszystkich nauczycieli westfalskich: Nie przystępujcie do tych związków. (Żywe oklaski). Powtarzam: Tu są drogi wiodące do dobrych celów. Słowa: Jeśli z tego pożywać będziecie, otworzą się oczy wasze itd., które tyle złego wyrządziły w raju, brzmią i dzisiaj w uszach mianowicie młodszych nauczycieli i biada im, jeśli usłuchają tych wabiących nawoływań.

Czy mamy, jako katoliccy nauczyciele — i tu przystępuję do drugiéj części wywodów moich — zaniechać wszelkiego przystępowania do związków? Na to pytanie odpowiadam stanowczem „nie“. Działać, być czynnym, jest prawem natury. Praca daje życie, bezczynność śmierć sprowadza. Stan nauczycielski, który nie jest czynnym, nie może liczyć dzisiaj na uwzględnienie. Niedawno byłem obecny na egzaminie, gdzie jako właściwość meklemburskiego kraju wymieniono i to, że nauczyciele chodzą tam jeszcze z długą fajką po ulicy. M. P. dzieje się to prawdopodobnie i gdzieindziéj jeszcze i nie widzę w tém nic złego, ale żałowaćby należało, gdyby wraz z długą fajką wyczerpywało się zatrudnienie nauczyciela. Nam katolikom mianowicie nie potrzeba dzisiaj powtarzać, że stoimy na uboczu, gdy chodzi o dobro szkoły i kraju. My nauczyciele nie powinniśmy i nie chcemy w niczém pozostawać w tyle, gdy chodzi o dobro naszego stanu. Przeciwnie posiadamy siłę i możność walczenia na czele ogółu za niego i za nas samych. Ale walczymy jak chrześcianie, jak katoliccy nauczyciele, którzy wiedzą, że każda czynność, która nie jest przesadzoną na grunt nadprzyrodzony, nie wypływa z wiary, nadziei i miłości, jest nadaremną. I w przyrodzie wydaje tylko uszlachetniona czynność prawdziwie dobre owoce a nasze działanie tém stoi wyżéj, im więcéj się zbliża do Boga. Gdzież bowiem w świecie jest piękniejsza i wznioślejsza czynność od téj, którą wykonujemy jako kapłani i chrześciańscy nauczyciele; rozgrzeszająca, uświęcająca i miłosierdzia pełna!

Pozwólcie mi, Panowie, z tego miejsca wspomnieć męża, któremu winni jesteśmy wszyscy wielką wdzięczność: naszego zmarłego Biskupa, szlachetnego kapłana i serdecznego przyjaciela nauczycieli. Pismo, które w roku zeszłym przesłał pierwszemu jeneralnemu zebraniu katolickiego związku nauczycieli, jedno z ostatnich jego pism pasterskich, uważajmy za jego testament i dochowajmy mu wierności. To atoli pewną jest rzeczą, że do tak zw. wolnych związków nie będziemy należeli nigdy. Oprócz niego istniejący ewangelicki związek nauczycielski nie chce nas. Statut naszego związku znacie Panowie; nie ma w nim nic, coby was powstrzymać mogło od przystępowania do niego. Przeciwko osobom decydującym nie powinniście i nie możecie nic mówić, a więc: Tutaj jest nasze miejsce! Lecz nie, najprzód postawimy nasze warunki. Nasz związek powinien najprzód posiadać zupełne zaufanie wszystkich władz a przedewszystkiém rządu państwowego. Katolicki związek pod dozorem policyi jest czemś potwornem. Katoliccy nauczyciele nie pozwolą się w niczém prześcignąć w przywiązaniu do cesarza i państwa. (Huczne oklaski).

Prasa nieprzychylna twierdzi, że na związek nasz niechętnie patrzą u góry. Jesteśmy Westfalczykami i uważamy za rzecz honoru, aby nie opuszczać tonącego okrętu jak szczury, lecz nas poprzednio usprawiedliwić. Zarząd związku powinien niezwłocznie poczynić kroki przedwstępne. Gdyby usprawiedliwienie się było niemożliwem, nie zachęcałbym Was, jako urzędnik, do przystępowania do związku. Widziałbym w duchu naszego dawnego Biskupa, jak mi czyni zarzuty, że katolickich nauczycieli namawiam do opozycyi. Łączcie się w związki powiatowe i prowincyonalne, zakładajcie kasy, lecz dajcie pokój werbowaniu do związku, aby nie ściągnąć na siebie choćby cienie oporu przeciw królewskiemu rządowi. Wedle przyjętego zwyczaju zebrałem treść mego wykładu w tezach, które polecam do przyjęcia. Oto są:

1. „My, katoliccy nauczyciele, nie powinniśmy w interesie spokojnego rozwoju dalszego naszego stanu, w ufności do władz i chrześciańskiego ludu, w interesie wewnętrznego pokoju pod żadnym warunkiem zostawać członkami „ogólnego związku.“ 2) My, katoliccy nauczyciele, musimy połączyć się w jeden wielki związek, abyśmy się stali silnymi, by popierać skutecznie dobro szkoły i stanu nauczycielskiego. 3) Jeżeli nasz związek ma mieć prawo bytu, to musi posiadać zaufanie wszystkich władz, a mianowicie także rządu królewskiego. Związek nauczycielski pod dozorem policyi jest dla nas rzeczą niemożliwą. 4) Ponieważ w ostatnim czasie chodziły pogłoski, jakoby rząd był nieprzychylnym „katolickiemu związkowi nauczycielskiemu“, przeto uważamy za obowiązek związku, aby w jak najkrótszym przeciągu czasu postarał się o odnośne wyjaśnienie i do tego czasu powstrzymał się od agitacyi, mającéj na celu rozprzestrzenienie związku.“

(Zebranie przyjmuje uchwały te jednozgodnie.)

Uważam za znak pełen doniosłości, że właśnie w dniu dzisiejszym, przy końcu miesiąca, poświęconego św. Józefowi, zebraliśmy się tutaj. W nim znajdują nauczyciele najpiękniejszy przykład. Zapiszmy się pod jego sztandar. Żyjmy z nim i Najświętszą Bogarodzicą, żyjmy też dla nich, jako pokorni słudzy i wielbiciele Krzyża św. Spojrzyjcie na świat i przypatrzcie się przyrodzie zimowéj: musi przecież nadejść wiosna, wiosna także i dla naszego stanu. A wraz z wiosną nadejdzie pokój, wielki, piękny pokój w koło zmartwychwstałego Zbawiciela. (Huczne, przeciągłe oklaski.)

„Mala vita.“

Kilka głośnych zdarzeń w Sycylii (jak n. p. uprowadzenie w niedostępne góry kilku właścicieli ziemskich), a bardziéj od tego jeszcze znane wypadki w Nowym Orleanie, skierowały ponownie uwagę publiczną na włoską *mafię*. Otóż nieodrodną siostrzycą téj *mafii* — obok znanéj *camorry* neapolitańskiéj — jest ta *mala vita* w Bari, która od długich lat sieje bezkarnie postrach i grozę wśród apulijskiéj ludności. Bezkarnie, powtarzam, gdyż policya i w ogóle władza rządowa miała aż nadto przyczyn, aby wielce niebezpieczną bandę tych opryszków — nie żartujących nigdy — zostawić w spokoju. Bo wyobraźmy sobie jeno nihilizm rosyjski z najświetniejszéj opieki terorystycznéj jego działalności — lecz nihilizm, obrany kompletnie z jego cech i ideałów politycznych — a służący natomiast najwstrętniejszemu egoizmowi, wszechwładnéj taktyce wymuszania i gwałtu, piętnowania i formalnego znęcania się przez zuchwałą i brutalną mniejszość, nad bojaźliwą i cierpliwą większością, to wszystko zaś otoczone romantycznym nimbem tajemnic i legend, a będziemy mieli w przybliżeniu pojęcie o *mafii* sycylijskiéj i o téj *mala vita* z Bari... I oto obecnie ku wielkiéj trwodze całéj Italii, istna gwardya tych zbójów, gdyż orszak ten liczy 179 głów, stanęła przed sądem przysięgłych w Bari.

Organizacya „mala vity“ apulijskiéj jest, nie wyłączając nazw samych, niemal w całości taką, jak „camorry“ neapolitańskiéj. Na jéj czele stoi wódz (*capo*), któremu podległe są „głowy“ sekcyi poszczególnych. Towarzystwo całe, liczone na wiele setek druhów, dzieli się na trzy kategorye, tj. mistrzów, czeladników i nowicyuszów. Podobnie jak „mafia“ i „camorra,“ „mala vita“ jest także nader ostrożną w przyjmowaniu nowych członków, a sposoby i zwyczaje, jakimi ona posługuje się przy wprowadzaniu takowych w grono swoje, przypominają niejednokrotnie znane ceremonie wolnomurarskie — lub karbonaryuszów. — Oto skoro „mala vita otrzymała już potrzebne informacye o antecedencyach kandydata — broń Boże, iżby on przedtem był karabinierem lub policyantem? — wówczas *capo* zgromadza na omówionem miejscu za miastem wszystkich towarzyszy. Z ramionami na piersiach skrzyżowanemi formują przybyli duże koło, poczem wódz woła do aspiranta, stojącego po za tem kołem, następujące słowa symboliczne: „On może otrzymać czystą koszulę!“ (co znaczy tyle, jak, że godny jest przyjęcia do towarzystwa), albo znów w razie jakichś wątpliwości: „Koszula jest brudna i trzeba wielę mydła, aby ją wyprać należycie...“ Lecz, gdy ta „koszula“ uznaną została, jako czysta, zawięzuje się pomiędzy wodzem a kandydatem krótki rytualny dyalog, poczem wódz zachęca go do wejścia do koła i zgromadzeni mianują przybysza „nowicyuszem,“ albo *giovanotto onorato*. Teraz składa on obowiązkową przysięgę: „Jedną nogą w grobie stojąc, a drugą mając oplecioną łańcuchem galernika, przysięgam, że porzucę ojca, matkę, żonę i dzieci, aby zwalczać infamię (!) i ochraniać pokorę (!).“ Ucałowanie ręki wodza i uściskanie towarzyszy téj saméj kategoryi nowicyuszowskiéj, kończą ceremonią przyjęcia.

Przepisy i obowiązki, nakładane członkom „mala vity,“ zebrane są w rodzaju katechizmu, z którego przytaczamy dla charakterystyki parę takich paragrafów: Wspieranie towarzyszy, wszędzie wśród wszelakich okoliczności, gdzie to okazuje się potrzebnem... Ściąganie podatku „camorry“ od karciarzy... Trzymanie w tajemnicy uchwał stowarzyszenia i unikanie świadczenia przeciw członkom towarzystwa, pod grozą kary okaleczenia twarzy zdrajcy. Niesłychanie ostry jest bowiem kodeks karny malavity. Nieposłuszeństwo karze on okaleczeniem twarzy, zdradę zaś śmiercią, zadawaną winnemu przez dwóch wylosowanych do egzekucyi towarzyszy. Zresztą w łonie malavity panuje wzorowa uczciwość. Pieniądze, zdobyte kradzieżą, albo wymuszeniem, składane bywają do wspólnéj kasy i uwidoczniane skrupulatnie w księgach przez umyślnego *contabile* (rachmistrza).

O kradzieży saméj mają członkowie towarzystwa dość patryarchalne pojęcie. Maksyma ich w téj mierze opiewa; „Kto nie posiada nic, ma prawo żyć kosztem posiadającego...“ W myśl téj zasady, malavita teroryzowała w najokrutniejszy sposób całą ludność prowincyi, mnóstwo ofiar życia ludzkiego pochłonęła i gdyby nie energia obecnego rzymskiego prefekta policyi, zapuszczałaby niezawodnie do dziś dnia swoje zagony zbójeckie.

Najniższe warstwy ludności, wśród których *mala vita* niemal wyłącznie się rekrutuje, nie tylko nie żywią nienawiści do téj organizacyi zbójeckiéj, ale owsz jeszcze odczuwają dla niéj pewne sym tye. Nic przeto dziwnego, że świeżo poczęty proces przeciw tym 179, obu niesłychane zajęcie w całéj okolicy Bari. Tak samo, jak *camorra i ma mala vita* rownież posiada wiele cech munistycznych, znajduje więc u prole ryatu nie tylko wyrozumiałość, ale życzliwsze usposobienie i poparcie. też w samem Bari — gdzie sąd zgro dził około 1000 świadków dowodowy odwodowych — zapanowało wśród ludności takie rozdrażnienie, że nie starcza nawet silna eskorta wojsko aby zapobiegać ekscesom, zwłaszcza czasie transportowania bandytów z zienia do zaimprowizowanéj olbrzy sali rozpraw. Rozjuszony tłum usi ustawicznie przerwać podwójny kor żołnierzy i dostać się do zbrodnia skutych ciężkiemi kajdanami, mówiąc wiasem jednego po drugim fizognomii wskroś cynicznych i zbójeckich. Jesz wściekléj demonstruje ten tłum, gdy w wadzają do sali 9 czy 10 „zdrajcó którzy dali się nakłonić w śledztwie zeznań, obciążających srodze całe sto rzyszenie.

Z wyciem i przekleństwami rzuciło onegdaj kilkadziesiąt meger starych tych zdrajców i byłyby ich w sztuki szarpały niechybnie, gdyby nie kolby bagnety eskorty.

Monstrualny ten proces potrwa nie wodnie ze dwa miesiące. O zebran doń materyałach daje wyobrażenie jeden fakt, że akta dotyczące transpo wano do sali sądowéj wielkim woz jakich używa się do przeprowadza mebli. Szesnastu karabinierów str téj góry dokumentów. O przebiegu prawy podamy później co ważnie szczegóły. Tutaj zanotujemy jedynie, zadanie sędziów nie jest w tym wypad pozazdroszczenia godne. Hasło bow malavity opiewa podobnie, jak mafi camory — a wypisywane bywa kredą drzwiach i ścianach domów: *„Chi t sara pagato — chi parla, amazzat* (Kto milczy, otrzyma zapłatę — kto wi, będzie zasztyletowany). Przyz trzeba, że taki dwuwiersz bynajmniéj może zachęcać tych 900 do 1000 świ ków do zeznań sumiennych!

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 15 kwietnia (69 posiedzenie).

Początek o godz. 11 min. 15.

Przy stole ministeryalnym: p. He furth.

Na porządku obrad: dalszy ciąg ob nad ordynacyą gminną. § 73 wyzna czas wyboru dla przełożonego gminy i wników na lat 6 i zezwala także na us nowienie — za uchwałą reprezenta gminnéj — płatnego przełożonego gmi

Wniosek dep. *Huenego* (centr.) ż usunięcia tego płatnego przełożonego g ny; wniosek zaś dep. *Bockelberga* (ko przedłużenia czasu wyboru na lat d naście.

Przeciw temu przedłużeniu czasu stępuje stanowczo dep. *Huene* a kied minister popiera jego żądanie, wniosko wca swój wniosek cofa. Dep. Huene sadnia swój wniosek, zaznaczając, wątpliwą jest rzeczą odejmować charak honorowego urzędu.

Minister *Herrfurth* przyznaje, iż uch ła ta jest przykrojoną na wyjątkowe sunki wielkich gmin, lecz z drugiéj s ny zapewnia, że z danéj przez uchw możności tylko wyjątkowo robić się będ użytek.

Dep. *Eberty* (wolnom.) proponuje, płatnych przełożonych gminy dopusz tylko w gminach z kolegialnym zarząd

Depp. *Hobrecht*, *Krause* i *Weber* (n lib.) przemawiają za wnioskiem, de *Huene* (centr.) i *Heydebrand* (kons.) p ciwko niemu.

Wniosek dep. Ebertyego Izba odrzu przyjmując wniosek dep. Huenego.

Inny wniosek dep. *Huenego* żąda sk ślenia § 81, wedle którego wybór prze żonego gminy ma się odbywać przez ak macyą. Wnioskodawca zwraca uwagę to, że wedle istniejącego prawa wy przez aklamacyą jest w gminach w skich niedozwolony i że nie ma powo aby od téj reguły odstępować teraz. wca zaznacza, że wiejscy wyborcy, z k mi mówił, są przeciwni wyborom p aklamacyą.

Wprost przeciwnego zdania jest la rat dep. dr. *Gerlich* (wolnokons.), k zaręcza, że większa część wyborów sołtysa odbywa się przez aklamacyą, prawo na to pozwala czy nie.

Minister *Herrfurth* zwraca poprzed mu mówcy uwagę na to, że widocz panu landratowi nie podpadło, iż w kim razie działano tam *contra legem*.

Dep. *Lamprecht* (kons.) przemawia wyborami przez aklamacyą, zaznaczając, przez wybory z kartkami otwiera się wo pole agitacyi.

Dep. *Rickert* radzi p. Gerlichowi, nie zdradzał tajemnic swego urzędowa poczem zabiera głos poseł nasz

prezes Koła polskiego p. ***Leon Cz liński***, którego przemówienie podaje na osobnem miejscu.

Wniosek dep. Huenego zostaje pr

jęty przeciwko głosom konserwatystów i wolnokonserwatywnych.

Przy § 83, wedle którego przełożonego gminy i ławników ma zatwierdzać landrat, Izba przyjmuje pomimo opozycyi ze strony ministra wniosek, dep. *Heydebranda*, który żąda wysłuchania przełożonego gminy przed jego zatwierdzeniem.

Dłuższą dyskusyą wywołuje § 107, wedle którego posiedzenia zebrania gminnego i reprezentacyi gminnéj mają być publiczne.

Deputowany *Neubarth* (wolno-kons.) żąda, aby publiczne posiedzenia urządzić tylko dla reprezentacyi gminnéj, ponieważ w zebraniu gminném, mianowicie w czasach politycznego wzburzenia, mogłyby obce żywioły łatwy mieć przystęp i dać powód do scen nieprzyjemnych.

Te same obawy dzieli deputowany *Rauchhaupt* i proponuje nawet, aby i posiedzenia reprezentancyi gminnéj nie odbywały się publicznie.

Minister *Herrfurth* bardzo energicznie występuje przeciwko temu wnioskowi, a popiera go w tém deputowany Huene.

Wniosek deput. *Neubartha* Izba przyjmuje 125 głosami przeciw 116.

Załatwiwszy resztę paragrafów aż do § 118, Izba odracza dalsze obrady do jutra do godziny 11.

Koniec o godzinie 1/24.

Zrozpraw parlamentu niemieckiego.

Berlin, 15 kwietnia.

(99 posiedzenie.)

Początek o godz. 11 min. 25.

Przy stole Rady związkowéj: pp. *Böttticher, bar. Berlepsch, Lohmann* i inni.

Udział posłów i publiczności na galeryach jest słaby.

Na porządku obrad stoi § 134d ustawy o ochronie robotnika, wedle którego przed wydaniem ordynacyi robotniczéj należy dać robotnikom sposobność do wyrażenia swego zdania o jéj treści. We fabrykach, w których istnieje stały wydział robotniczy, ma się zadosyćuczynić temu przepisowi przez wysłuchanie wydziału.

Dep. *Dreesbach* (soc. dem.) powtarza wniosek, stawiony przez swoje stronnictwo w komisyi, żądający skreślenia wydziału robotniczego, ponieważ tenże w gruncie rzeczy posiada tylko pozorne prawa.

Dep. *Oechelhäuser* (nar. lib.) występuje żywo w obronie wydziałów robotniczych.

Paragraf ten Izba przyjmuje bez zmiany.

§ 134e mówi o uczestnictwie władz przy ustanawianiu ordynacyi robotniczéj. Wedle niego ma ordynacya robotnicza, jako też wszelki do niéj dodatek w trzy dni po wydaniu zostać wręczony niższym władzom administracyjnym i to w dwóch egzemplarzach, z których jeden ma być przeznaczony dla inspektora fabrycznego. Każdy robotnik ma przy wstąpieniu swojem do fabryki otrzymać ordynacyą robotniczą.

Dep. *Dreesbach* (soc. dem.) wnosi, aby robotnicy swoje wątpliwości co do ordynacyi gminnéj przedkładali nie niższym władzom administracyjnym, lecz inspektorowi fabrycznemu.

Dep. *ks. dr. Schädler* (centr.) stawia wniosek pośredniczący, nad którym Izba głosuje, lecz okazuje się, że tylko 186 posłów jest obecnych, a zatem braknie 13 deputowanych, by módz powziąć uchwałę.

Marszałek zamyka posiedzenie, wyznaczając nowe na 3/4 na 3.

Koniec o godzinie 2 1/4.

Berlin, 15 kwietnia.

(100 posiedzenie.)

Początek o godz. 3 minut 5.

Izba przystępuje najprzód do głosowania nad wnioskiem dep. ks. dr. *Schädlera* i przyjmuje go.

Dłuższa dyskusya powstaje nad § 134h, który mówi o organizacyi wydziałów robotniczych. Dla nowo mających się utworzyć wydziałów robotniczych mają być zaprowadzone obowiązująco tajne wybory.

Deputowany *Bebel* (soc. dem.) przemawia za skreśleniem wydziałów robotniczych.

Paragraf przyjmuje Izba w brzmieniu komisyi.

Przy następnym paragrafie Izba dalsze obrady odkłada do jutra do godziny 11.

W końcu marszałek wśród wesołości Izby dziękuje za wspaniały bukiet kwiatów, którym udekorowano miejsce jego na setne posiedzenie. W bukiecie liczba 100 zrobiona z białych kwiatów.

Koniec o godz. 3/4 na 5.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 15 kwietnia. O ważnym wyroku w sprawie udzielania religii donosi westfalski „Volksbl.“: Wdowa F., katoliczka, z Essen nad Ruhrą, miała męża ewangelika, po którego śmierci powróciła w 1890 r. do Essen, gdzie swoje 8 i 9 letnie dzieci, chrzcone w protestanckim kościele i wychowywane w protestanckiéj religii, posłała do katolickiéj szkoły, na katolicką naukę religii. Oskarżono ją wkrótce o zaniedbywanie szkoły, lecz na mocy rozkazu gabinetowego z 14 maja 1825 r. została ona uwolnioną. Prokuratorya założyła protest, który Izba karna w Essen odrzuciła, odwołując się na ogólne prawo krajowe, które obowięzuje rodziców do posełania dzieci do szkoły publicznéj, lecz nie wyraża, aby dzieci naukę téj religii musiały pobierać, którą wyznawał i ojciec. Prokuratorya wniosła o rewizyą, lecz senat karny kamergerychtu odrzucił ją, jako najwyższy trybunał dla ustawodawstwa krajowego. Rejencya arnsberska wydała pod dniem 15 marca rozporządzenie, odnoszące się do religijnego wychowania dzieci małżeństw mieszanych, w którem zwraca uwagę inspektorów szkólnych na to, że dzieci z małżeństw mieszanych do skończonego roku 14 mają pobierać naukę religii swego ojca, po skończonym roku 14 zaś mogą samodzielnie rozstrzygać do jakiéj religii chcą należeć. Wyjętki mogą zachodzić tylko w dwóch przypadkach: 1) Rodzicom wolno w drodze wolnych układów rozstrzygać, w jakiéj religii dzieci mają być wychowane. Taki układ jednakże istnieje tak długo, dopóki rodzice żyją. 2) Te dzieci, których ojciec w ostatnim roku przed śmiercią kazał uczyć religii innéj, aniżeli wyznanie matki, mają naukę tę pobierać daléj i po śmierci ojca. Od powyższych zasad nie wolno odstępować i wtenczas nawet, gdyby się okazało, że kilkoro dzieci jednego małżeństwa mają być wychowywane w rozmaitych religiach.

— *Cesarz* przybędzie do Bonn w dniu 5 maja, ponieważ jednakże przybycie jego nosi charakter prywatny tylko, przeto cesarz zabronił oficyalnego przyjęcia i zgodził się jedynie na korowód z pochodniami i na serenadę.

— *Deput. Kropatscheck*, członek komisyi obradującéj nad reformą wyższego szkólnictwa, został wybrany, jak donosi „Freis. Ztg“, do zbadania w imieniu tejże komisyi wyższego szkólnictwa w mieście Berlinie. Ministerstwo zawiadomiło o tém wyższe zakłady naukowe, rozporządzając, aby pana Kropatschcka przyjmowano z oznakami czci, jakie są przepisane dla najwyższych władz biurokracyi szkólnéj.

— *Major Wissmann* — jak donosi „R. Anz.“ — został na mocy najwyższego rozporządzenia, z wyrazami szczególnego zadowolenia zwolniony ze służby komisarza Rzeszy we Wschodniéj Afryce. Propozycyą kanclerza, aby zostać nadal jako komisarz na rozporządzenie gubernatora w Wschodniéj Afryce, pan Wissmann przyjął, uprosiwszy sobie równocześnie trzymiesięczny urlop na pobyt w Europie.

— *Prezydyum* niemieckiego sejmiku handlowego zwróciło się niedawno do dr. Stephana z prośbą, aby granicę wagi dla pojedyńczych listów podwyższył z 15 gramów na 20. W dniu 9 b. m. otrzymano jednakże odmowną odpowiedź na to podanie.

— *Cesarz* miał wyrazić niezadowolenie swoje z tego powodu, że związek wyścigowy wbrew jego życzeniom urządził wyścigi w ostatnią niedzielę. Cesarz kazał podać sobie spis tych oficerów, którzy wzięli udział w wyścigach.

— *Trzecie* obrady nad ordynacyą gminną mają się rozpocząć w sejmie bezpośrednio po ukończeniu drugiego czytania, tak aby Izba panów jeszcze przed Swiątkami mogła oddać projekt pod obrady komisyi.

— *Plenarne* posiedzenia Izby panów rozpoczną się w dniu 23 b. m.

— *Wiadomość* o przejściu księżnéj Zofii, siostry cesarza Wilhelma a małżonki greckiego księcia następcy tronu, na schizmę, potwierdza się. „Post“ dodaje do wiadomości téj, że do kroku tego księżnéj nikt nie skłaniał, lecz, że postanowiła uczynić to z własnéj woli.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 16 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy poborowemu Hammerowi w Zgorzelicy król. order korony trzeciéj klasy.

---

* ***Na wczorajszém*** posiedzeniu *rady miasta* przybył naczelny prezes, p. Willamowitz; po odpowiedniem przemówieniu kazał sobie pojedyńczych członków magistratu i reprezentacyi przedstawić.

Następnie przystąpiono do obrad; ustanowiono taryfę cen na odwożenie fekaliów, dokonano wyborów do rozmaitych urzędów obywatelskich, między innymi wybrano do komisyi upiększania miasta p. dr. Preibisza, do deputacyi odwożenia fekal ów p. dr. Dembińskiego. *Następnie przyznano teatrowi polskiemu 33 1/3% rabatu przy cenie gazowéj, podczas, gdy dotychczas miał teatr polski tylko 25% rabatu*; wreszcie przystąpiono do ustanowienia warunków, pod któremi mają być rozpisane posady obu radzców miasta płatnych; zgłaszający się powinien być skończonym prawnikiem t. j. złożyć asesorski egzamin; pensyą unormowano początkowo na 5000 m. rocznie z podwyższeniem 300 m. co 3 lata aż do skończenia peryodu 12 lat; w razie, gdyby wybrany radzca miasta po 12 latach został na nowo wybrany, dalsze normowanie pensyi pozostawiono nowéj uchwale rady miejskiéj; *uchwalono wreszcie przy rozpisaniu posad wyrazić życzenie, by jeden z radzców miejskich posiadał dokładną znajomość języka polskiego.* W obec tego słusznego warunku wzywamy Polaków prawników, mianowicie młodsze siły, by nie zaniedbali starać się o tę i pod względem materyalnym lepiéj, niż tyle urzędów rządowych, uposażone posady. Pensya 5000 m. jest u większéj liczby urzędów rządowych najwyższą, podczas, gdy tu jest początkującą.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. F. St. z P. 1,50 m. — Razem z poprzedniemi marek 426,05, które wręczyliśmy komu należy.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **Na kościół** Najsłodszego Serca Pana Jezusa w Jeżycach złożyli u podpisanego:

F. Błaszczyk z Jeżyc 10 marek. J. Walkowiak z Naramowic 1 m. M. Czarczyńska z Poznania 75 fen. Feld z Jeżyc 3 m. S. Teuer 1 m. F. Piotrowski z Poznania 5 m. M. Somer z Pruchnowa 3 m. Dobierski z Nosalewa 6 m. A. Jurdzik z W. 1,50 m. Skrzetuski z Jeżyc 10 m. Marszałek z Jeżyc 3 marki. Marszałek Adam ze Slązka 1 markę. Saganowski z Piasków 3 m. Splisgarten z Poznania 2 m. Michalska z towarzyszkami z Poznania 11 m. M. Jurdzik z Poznania 3 m. Szymański z huty Skórzewa p. Witkowo 3 m. Od kilku osób z Owińsk 5,50 m. Ks. proboszcz Maj z Wysocka 10 m. Kilka osób z Gniezna 11,30 m. Mielcarek z Jeżyc 1 m. Ks. Olszewski wice-dziekan składki zebranéj w Odolanowie 90 m. Trzy panie z Gniezna 5,25 m. Borasz 2 m. Luzanna Wrobel 3 m. Pietrakowscy z Bytynia 3 m. Ratajczak Fr. 3 m. J. Golata z Poznania 40 fen. J. Michalska z Poznania 1 m. Beisert z Winiar 5 m. Bączkowska z Winiar 5 m. Stronczyńska ze Sw. Łazarza 1,25 m. Malinowski z Poznania 1,25 m. W. F. 1 m. Antonina Masiewicz 1 m. Laurentowski 1,50 m. M. Stachowiak z Jeżyc 3 m. Tomaszewski z Odolanowa 5 m. Fr. Wrzesiński z Odolanowa 9 m. Leitszner z Borgowa 8 m. Fl. Myszkiewicz z Poznania 1 m. Andrychowski, E. Majer, M. Walczak, J. Leźniak z Dusiny po 1 m. (razem 4 m.). A. Pilarczyk z Poznania 5 m. W. K. z Witkowa 3 m. R. C. z Dubina 1 m. W. Piechowiak z Jeżyc 3 m. J. O. ze Stare Długie 9 m. Zielińska 1 m. N. N. z Poznania 5 m. Wysostro Ociąż 3 m. Nogajewski z Poznania 3 marki. N. N. z Poznania 7 m. Pani Modrzejewska Chłapowska 50 m. Z Krotoszyna 20 m. Z Gniezna 3,45 m. Przez ks. prof. dr. Warmińskiego 12 m. Przybylska z Jeżyc 6 m. N. N. 10 marek.

Za powyższe, serdeczne dzięki składając, proszę o dalsze ofiary.

Poznań, 14 kwietnia 1891.

Ksiądz Woliński,
dziekan i proboszcz św. Wojciecha.

† **Zmarły** w dniu 14 b. m. ś. p. ks. Józef Frasunkiewicz urodził się w r. 1816, wyświęcony został na kapłana w r. 1843, a od roku 1853 pracował w Wałkowie. R. i. p.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w czwartek na benefis panny Wróblewskiéj komedya Feuilleta „Miłość ubogiego młodzieńca“.

Benefis dzisiejszy jeszcze w ostatniéj chwili polecamy Publiczności. Nie wątpimy, że teatr będzie zapełniony zupełnie.

W sobotę po raz pierwszy komedya p. Ordonneau, Valabreque i Keroul „Państwo Moulinard“.

W niedzielę krotochwila przerobiona z niemieckiego przez Anczyca ze śpiewami i muzyką „Dwaj złodzieje“.

W poniedziałek po raz ostatni obraz historyczny przez Lassotę z muzyką p....: „Kościuszko pod Racławicami“.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwartą jest w dni przedstawień teatralnych od godziny 10 rano do godziny 1 po południu. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny. Wieczorem będzie wystawa otwartą podczas przedstawień teatralnych ale tylko za opłatą. Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Dyrekcya.
Fr. Dobrowolski. W. B. Engeström.

* **W pracowni** naszego artysty-rzeźbiarza p. Władysława Marcinkowskiego mieliśmy sposobność oglądać biust Karola Marcinkowskiego z gipsu. Za podstawę modelu miał artysta oryginalną maskę, zdjętą zaraz po śmierci z twarzy Marcinkowskiego, i jednę z najlepszych rycin. Wykonanie w szczegółach najdrobniejszych jest tak znakomite, że biust ten może być ozdobą każdego salonu. Dla tego przy nadchodzącym 50-letnim jubileuszu Towarzystwa Pomocy Naukowéj powinien każdy, a mianowicie każdy były stypendyat postarać się o biust ten, by szlachetne, a przez artystę tak doskonale pochwycone rysy twarzy dobroczyńcy naszego społeczeństwa miał zawsze na widoku. Cena biustu, wysokiego 55 centymetrów, wynosi tylko 6 marek. Zamówienia przyjmuje Redakcya naszego pisma i skład Krzyżanowskiego przy Nowéj ulicy. Biust ten wystawiony też będzie na walném zebraniu w Bazarze i przy obiedzie w hotelu Francuzkim dnia 21 bieżącego miesiąca.

W Redakcyi naszego pisma zamówili biust ten panowie: A. Woliński, mecenas z Poznania, dr. Holtzer z Poznania, dr. Krysiewicz z Poznania, dr. Pomorski z Poznania, dr. Kantecki z Poznania, St. Kasprowicz z Poznania, dr. Chłapowski z Poznania.

* **Przypomina się** szanownym pp. pracodawcom jako téż pracobiorcom w zawodzie krawieckim, iż nasz kasyer, p. W. Kosmowski, Zamkowa ulica nr. 5 pośredniczy bezpłatnie w otrzymaniu pracy jak dotąd tak i nadal; pp. krawcy chcący pracę otrzymać, niech się wcześnie zgłoszą. Zarząd.

* **Oborniki.** W powiecie obornickim w myśl tego, co na walnem zebraniu Towarzystwa Naukowéj Pomocy w Rogoźnie było poruszonem — odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę szlachetnego Założyciela dnia 20 b. m. w Objezierzu i prawdopodobnie tegoż dnia w Rogoźnie — a może i inni kapłani, członkowie Towarzystwa — podobny hołd pośmiertny złożyć będą łaskawi.

* **Jarocin.** Stósownie do uchwały walnego zebrania Towarzystwa Naukowéj Pomocy imienia Karola Marcinkowskiego na powiat Jarociński, odbędzie się na uczczenie pamięci pięćdziesiątéj rocznicy założenia węgielnego kamienia do téj zbawiennéj instytucyi, za spokój duszy ś. p. Jéj Założyciela solenne nabożeństwo z stósowną przemową dnia 20 kwietnia o godzinie 10 przed południem w kościele parafialnym w Jarocinie, — na które nie tylko członków Towarzystwa tegoż ale i najszersze koła społeczeństwa naszego, przyznającego się do téj drogiéj sercu naszemu spuścizny, najgoręcéj zaprasza Komitet.

* **W sprawie** podrabiania na czapkach marki pana C. Adamskiego przez gnieźnieńskiego żyda Żydowera, donoszą nam, iż Żydower przekręcał firmę na Adam*li* (a nie Adamski) i za to już skazany został na karę 300 marek lub 60 dni więzienia i poniesienie kosztów sądowych. Daleko większą niezawodnie byłaby kara, gdyby Żydower rzeczywiście był użył firmy Adamski.

* **Szamotuły.** Na rok 1891/92 ustanowiono w mieście naszém podatek gruntowy na 953 m. 99 fen., budynkowy na 6259 marek 40 fen., klasyczny na 8250 marek.

* **Inowrocław.** Wczoraj (we wtorek) zmobilizowano także na próbę i tutejsze wojsko; wymaszerowano w pełnym rynsztunku ku Jacewu na ćwiczenia.

* **Inowrocław.** W niedzielę dnia 19 b. m. obchodzić będą miejscowe Towarzystwa polskie półwiekowy jubileusz istnienia stypendyum imienia Karola Marcinkowskiego na sali Parku Miejskiego z następującym programem: 1) Powitalne przemówienie. 2) Odczyt okolicznościowy, prelegent p. radzca Rakowski. 3) Żywe obrazy z balady A. Mickiewicza w trzech odsłonach. 4) W pauzach śpiew chórowy, wykonają członkowie miejscowego Towarzystwa śpiewu pod dyrekcyą p. Surzyńskiego. Ceny wstępne: Krzesło 50 fen., miejsce stojące wolne; bez ograniczenia dobroczynności. Czysty dochód na żelazny fundusz jubileuszowy imienia Karola Marcinkowskiego. Biletów nabyć można poprzednio u pp. Nowakowskiego, A. Kwiatkowskiego, J. Grossmana, Hojnackiego, J. Jagodzińskiego, Olszewskiego, K. Strzyżewskiego, Kostrego i przy kasie od godziny 3ciéj. Początek o godzinie 3 1/2 po południu. Na tak ważną uroczystość zapraszamy Szanowną Publiczność obojga płci jak najuprzejmiéj.

W imieniu Towarzystw, Komitet:
A. Kwiatkowski, przew. J. Szałkowski, sekretarz.
F. Kitkowski, skarbnik.
L. Czapla. Dzieciuchowicz. M. Gruszczyński. W. Gostański. W. Herbst. J. Janicki. T. Kozłowski. K. Kierzkowski. L. Szulc.

* **Donoszą nam z Czarnkowa,** że p. mecenas Psarski dnia 1 maja r. b. opuszcza Czarnków, przesiedla się do Berlina i tamże biuro otworzy. Gorącém jest życzeniem miasta i okolicy, by następca p. Psarskiego był również rodakiem i wakującą posadę w jak najprędszym czasie zechciał objąć. P. Psarski miał liczną klientelę i zażywał wiele sympatyi i zaufania tak w kole swych ziomków, jako też u Niemców i żydów. Następca znajdzie zapewne dobre utrzymanie.

* **Rawicz.** Magistrat tutejszy rozesłał do miast i wsi powiatu naszego do podpisu petycyą do ministra kolei żelaznych o przyspieszenie budowy kolei z Lignicy na Rawicz do Kobylina.

* **„Pielgrzym“** donosząc w tych dniach o śmierci księdza dr. Karola Wölky'ego z dyecezyi warmińskiéj, napisał, że nazwisko jego właściwie brzmiało *Wielki*. Na to oburza się srodze „Ermlenderka“ brunsberska, dodając, że nazwa „Wölky“ jest staropruskiego pochodzenia; wyznaje jednak w końcu, że wywód nazwy jest „wątpliwy.“ Jeżeli tak, czemuż się oburza na wywód z polskiéj mowy? Przecież jest stare prawidło: „In dubiis libertas.“ — Niebożczyk sam — jak pisze „Pielgrzym“ — wielki znawca historyi Wschodnich Prus, gdy przed kilkunastu laty bawił w Pelplinie i odpisywał w kancelaryi biskupiéj niektóre rękopisy, dowiedziawszy się o tem, że ówczesny „Pielgrzym“ jego nazwisko tak wywodził jak teraz, bynajmniéj przeciw temu nie protestował, lecz owszém, wskazując na swój wysoki wzrost, żartobliwie powiedział, że więc od swoich „wielkich“ przodków się nie odrodził.

* **Włocławek.** W zeszłą sobotę rozpoczęto przerwane od dwóch lat z powodu wyczerpania funduszów roboty około restauracyi tutejszéj katedry, w któréj w niedzielę odbyło się ostatnie nabożeństwo, poczém katedra zamknięta została na półtora roku. Nabożeństwo przez ten czas odbywać się będzie w przyklasztornym kościele OO. Reformatów.

* **Warszawa.** „Warszawski Dniewnik“ pisze: „Podane w numerze 72 „Warsz. Dn.“ wiadomości, dotyczące artystów pp. Myszugi, Warmuta i Chodakowskiego, okazują się nieprawdziwemi. Jak nas informują, termin kontraktu p. Myszugi z dyrekcyą teatrów rządowych warszawskich upływa dopiero za kilka miesięcy, a układy o jego odnowienie lub nieodnowienie zawięzywane nie były; rokowania z p. Warmutem nie doprowadziły do żadnego rezultatu z powodu nadmiernych wymagań z jego strony, a co się tyczy powrotu p. Chodakowskiego na scenę warszawską, wcale się z nim w téj mierze nie znoszono.“ — Apuchtin jakoś skrył się w mysią jamę i do uniwersytetu np. wcale nie przychodzi — powiadają, że po stracie żony upadł na duchu i że zobojętniał. Osławiony p. Dobrjański kręci się ciągle po bruku warszawskim, ale nie jest używany teraz do żadnéj „roboty“. Archiréj prawosławny — co znaczy po naszemu: arcybiskup — ogromnie jest źle usposobiony przeciw galicyjskim *perekińczykom*, t. j. tym popom, którzy przybyli tu z Galicyi i przeszli z Unitów na prawosławie; usuwa on ich z chełmskiéj, prawosławnéj dyecezyi i przenosi w głąb Rosyi, nazywając ich *galicyjskuju swołoczu* (galicyjskie łajdactwo). Doczekali się oni więc dobréj nagrody, bo popalili za sobą wszystkie mosty, a teraz pogardzają nimi ci, którzy ich używali za narzędzie.

* **Niezwykła para.** W zeszłym tygodniu w Częstochowie pobłogosławiony został związek małżeński niezwykłéj pary pod względem wieku. Narzeczeni byli zaręczeni w r. 1843, a więc przed 48 laty. Na kilka dni przed oznaczonym terminem ślubu, który się miał odbyć na Jasnéj Górze, zamierzony związek zerwano i narzeczony, p. Bronisław Syciński, wyjechał do Ameryki. Tam dwukrotnie zawierał śluby małżeńskie i jako wdowiec po dwóch żonach powrócił do kraju. Pierwsza narzeczona, panna Teodora Wardęska, pozostała wierną pierwszéj miłości i doczekała się na schyłku życia spóźnionych godów. Sędziwi nowożeńcy zaraz po ślubie wyjechali do Neapolu, gdzie obecna pani Sycińska posiada własną willę, którą od kilku lat stale zamieszkuje. Orszak ślubny téj niezwykłéj pary składał się tylko z siostry nowożeńca i dwóch siostrzeńców oblubienicy.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 17go kwietnia św. Rudolfa B.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 2. Zachód o godzinie 6 minut 59.

Ostatnie telegramy.

Pożoń (Pressburg), 16 kwietnia. Dzisiejszy konwent obwodowy słowackich pastorów protestanckich, zakończył się zupełnem rozdwojeniem obradujących. Panslawistyczne senioraty postanowiły nie wysełać odtąd delegatów na synody, przeciwko czemu inne senioraty stanowczo zaprotestowały.

Peszt, 16 kwietnia. „Pester Lloyd“ żąda, mówiąc o zbrojeniach Rosyi, aby Austrya w miarę zbrojeń rosyjskich; pomnażała własne swe siły, gdyż to jedynie zdoła pokój przedłużyć.

Ostatnie wiadomości.

Wybór w Geestemünde.

Ostateczny rezultat wczorajszych wyborów jeszcze nie jest znany. Dotychczas doszły nas następujące wiadomości:

I. (z 40 okręgów, brak z 60 okręgów) Bismarck (nar.-lib.) 3223, Adloff (wolnom.) 1630, Plate (Welf) 1391, Schmalfeld (socyal) 3264.

II. (z 54 okręgów, brak z 38 okręgów) Bismarck 5197, Adloft 1955, Plate 2246, Schmalfeld 3490.

III. (z 64 okr., brak z 27 okręgów) Bismarck 5945, Adloff 2067, Plate 2515, Schmalfeld 3574.

Skrzynka do listów.

Wielm. ks. proboszcz S. w Ł. Królewska rejencya kwidzyńska orzeka w obszernym wywodzie, że wynagrodzenie za uszczuplone akcydensa pobierać mogą tylko ci księża, którzy już w r. 1874 byli w urzędzie. Prawdopodobnie rozpiszemy się o tém niebawem obszerniéj.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 15 kwietnia.

BAZAR. Pani hr. Sokolnicka z Laskowa, pani Szperling z Królestwa Polskiego, Żółtowski z Myszkowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Thiel z familią z Września, dr. Górski z żoną ze Stęszewa, Molinek z Gniewkowa, pani Półczyńska z Redgoszczy, Jonas z Hali, Friedlaender z Berlina, Hermann z Głogowy.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Wawrzyniak z Antonina, Frankenberg z Gniezna, Bajoński z Buku, Hörich z Bargen, Schieppmann z Wrocławia, Stolpe z Lipska.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 16 kwietnia 1891. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	15	16
Pszenica osłab		
na kwiecień-maj	227 —	227 50
na wrzesień-październik	213 25	213 25
Żyto osłab.		
na kwiecień-maj	187 25	188 —
na wrzesień-październik	175 50	176 25
Olej rzep staléj.		
na kwiecień-maj	61 50	61 80
na wrzesień-październik	63 50	63 80
Okowita słabo.		
eksportowa	51 20	51 20
na kwiecień-maj	51 20	50 90
na czerwiec-lipiec	51 40	51 10
na lipiec-sierpień	51 60	51 30
na sierpień-wrzesień	51 60	51 30
spożywcza	71 —	— —
Owies		
na kwiecień-maj	163 75	164 25
Wyp.-żyta wsp.	200	50
Wyp.-okowity kw. eksportowa	160,000	260,000
„ „ „ spożywcza	,000	,000

Kurs z dnia	14	15
Consol. 4%	105 50	105 50
Consol. 3 1/2%	99 10	99 20
Poznańskie 4% listy zastawne	102 —	101 90
Poznańskie 3 1/2% listy zastawne	96 75	96 60
Poznańskie listy rentowe	102 70	102 70
Poznańskie oblig.	95 30	95 50
Austryackie banknoty	175 50	175 40
Austryacka renta srebrna	80 90	81 —
Rosyjskie banknoty	241 10	241 25
Rosyjskie listy zastawne	101 50	101 50
Polskie 5% listy zastawne	74 75	74 90
Polskie likwidacyjne listy zast.	72 40	72 50
Węgierska 4% renta złota	93 25	92 10
Węgierska 5% renta papier.	89 —	88 80
Austryackie kredytowe akcye	165 10	165 —
Austryackie francuskie koleje	108 50	108 50
Lombardy	52 10	52 25

Usposobienie: słabo.

Stan powietrza.

Dnia 15 kwietnia 1891 o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C
Mulaghmore . .	767	Z.Płn.Z.	2	pochmurno	8
Aberdeen . . .	763	Płd.Płd Z.	1	pogodnie	7
Chrystiansund .	765	Płd.W.	2	bez chmur	6
Kopenhaga . . .	761	W.Płn.W.	2	deszcz	3
Sztokholm . . .	767	W.Płn.W.	2	zachm.	2
Haparanda . .	769	Płn.	2	pogodnie	— 2
Petersburg . .	768	Płn.W.	1	mgła	1
Moskwa . .	766	Płn.W.	1	zachm.	2
Kork, Queenst.	769	Płn.Z.	3	pogodnie	9
Brest	766	Płn.Płn Z.	2	pochmurno	8
Helder	764	Płn.Płn.Z.	2	zachm.	5
Sylt . . . [1]	761	Płn.W.	1	deszcz	4
Hamburg . .	762	PłnZ.	1	zachm.	4
Swineminde .	762	Płd.Płd.W.	2	zachm.	5
Neufahrwasser.	763	Płn.W.	1	zachm.	5
Kłajpeda . .	766	W.Płd.W.	3	pół zachm.	6
Paryż . .	767	Płn.Z.	1	zachm.	5
Monaster. .	763	Z.	2	zachm.	4
Karlsruhe . [2]	765	Płd.Z.	3	zachm.	5
Wiesbaden . . [3]	765	Z.	1	zachm.	6
Monachium .	765	Płd.Z.	4	pochmurno	3
Kamienica .	764	Płd.Płd.Z.	2	zachm.	3
Berlin . . . . [4]	762	Z.Płd.Z.	2	zachm.	5
Wiedeń . .	763	Płn.Z.	2	deszcz	6
Wrocław . .	763	Płn.Z.	1	zachm.	4
Isle d'Aix . . .	770	Płn.	3	pogodnie	5
Nizza	760	W.Płn.W.	2	pół zachm.	9
Tryest . .	760	W.Płn.W.	2	pół zachm.	9

[1]) Drobny deszczyk. [2]) Wczoraj deszcz. [3]) deszcz. [4]) Deszcz i grad.

Pogląd na stan powietrza.

Ciśnienie wzmogło się przy równoczesnym rozdziale nad Europą środkową i południową, po-

nad PłnZ. Europy nastało natomiast obniżenie się ciśnienia. Chłodne, pomroczne powietrze z drobnemi opadami trwa bez przerwy ponad Europą centralną, ale wypogodzenie się i ocieplenie, pokazujące się ponad wyspami brytańskiemi i zachodnią Francyą, pójdzie prawdopodobnie powoli ku W. i ponad nasze okolice. W Niemczech podniosła się prawie wszędzie cokolwiek temperatura, leży atoli jeszcze, z wyjątkiem na PłnW, najwięcéj znacznie pod normalną.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w kwietniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
15. Pop. 2	756 9	PłdZ. lekki.	zachm.	+ 9,2
15 Wie. 9	757 6	PłdZ. lekki.	zachm.[1])	+ 7,2
16 Ran. 7	757 9	PłdZ. słb.	zachm.	+ 5,1

[1]) Po południu drobny deszczyk.

Dnia 15 kwietnia maximum ciepła + 9,8° Cel.
„ „ minimum ciepła + 2,0° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 16 kwietnia. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pochm.

Żyto: bez in.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opadat. 50-ta 68,30 pł. 70-ta 48,60 m. kwiecień 50-ta 68,30. 70-ta 48,60 m., sierpień 50 ta 70,10 m., 70-ta 50,40 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 100,00% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 68,20 mrk., 70-ta 48,50 m., kwiecień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 16 kwietnia. — Ceny mąki. —. Pszenna 27,50, rżana 23.50 za 100 kilogr.

Wrocław, 15 kwietnia 1891.

Żyto (za 1000 funt.) —,—. wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk. na kwiecień 190,00 żądano, kwiecień-maj 190,0 żąd., maj-czerwiec 190,0 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr. spółn. wypowiedzenie —.— m., na kwiecień (50-ta) 69,70 żąd. (70-ta) 50,00 żądano, kwiecień-maj (70-ta) 50 00 żąd., (50-ta) —,— żąd. maj-czerwiec (70-ta) 50,40 żąd., (50-ta) —,— żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 16 kwietnia żyto 190 00 mrk., pszenica — mrk. owies 64,0 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 62 00

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. pod. z konsumc.) dnia 15 kwietnia: (50-ta) 69 70 mrk (70-ta) 50,00 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	średni naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	lekki towar naj-wyż. M	F.	naj niż. M	F.
Pszenica biała	21	90	21	70	21	30	20	80	20	30	19	80
„ żółta	21	80	21	60	21	30	20	80	20	30	19	80
Żyto	18	90	18	60	18	40	18	20	17	80	17	30
Jęczmień	16	40	15	70	14	80	14	30	13	70	12	70
Owies	16	30	15	10	15	90	15	70	15	50	15	30
Groch	16	80	16	30	15	80	15	30	5	3	13	80

Bydgoszcz, 15 kwietnia

Pszenica dobra, zdrowa 190—210 mk. poślednia 180—194 mk., piękna ponad notowanie.

Żyto dobre, zdrowe gatunki 168—176 mrk., poślednie 158—167 mrk., piękne ponad notowanie.

Jęczmień według jakości 138—150 mrk., do browarów 150—155 mrk.

Groch na paszę 125—135 mrk., wrzący 140 do 150 mrk.

Owies według jakości 140—148 m.

Okowita 50-ta 70,25, 70-ta 50,50 m.

Berlin, 15 kwietnia — (Sprawozdanie urzędowe). — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 203—228 według jakości; na miesiąc bieżący —,—, na kwiecień-maj płac. 226,50—227,00, na maj-czerwiec płac. 225,25 226,00, żąd. —, —, na czerwiec-lipiec płacono 225,25—226,0, na wrzesień-paźdz. płac. 212,75—212,25—213,25. Wypowiedziano 150 ton. Cena wypowiedziana 227—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 179—190 według jakości na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj pł. 188—188 75—188,50 187,75, maj-czerwiec płc. 187,50—188,25—188,75, czerwiec-lipiec płc. 189,50—187—188—186,75, lipiec-sierpień pł. 182.25 181—182,50—181,25. wrzesień-paździer. płac. 177—175,50 176,50—175,75. Wypow. 200 ton. Cena wypowiedziana 188,— mrk.

Jęczmień w miejscu 140—185 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 160—173 m. według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 163.50—163.75, maj-czerwiec płac. 163,50—163,75, na czerwiec-lipiec płac. 164,50—164,25, wrzesień-paździer. 148,25—147,75. Wypow. 300 ton. Cena 163,75.

Kukurudza w miejscu płc. 157—163 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na na kwiecień-maj płacono 153 75. na maj-czerwiec płac. 152,25, na czerwiec-lipiec płac. 152 25, na lipiec-sierpień płac. —,—, na wrzesień-październik płac. 150,50 Wypowiedziano — ton Cena —.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 60 5 mrk., z beczką —,— m., na kwiecień płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 61,4, na maj-czerwiec płacono 61.8—61,7, na wrzesień-październik płacono 63,5—63,4 Wypowiedziano 600 cent. Cena wypowiedz. 61,50 m

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsum. miejscu płc. —,— mrk., marzec —,— Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 51,2 mrk., na kwiecień płacono 51,4—51,0—51,2, na kwiecień-maj płac. 51,4—51,0—51,2, maj-czerwiec płacono 51,4—51,0—51,2, na czerwiec-lipiec płacono 51 4—51,6—51,2—5, na lipiec-sierpień płc. 51,6—51,4—51,7, na sierpień-wrzesień płac. 51,6 do 51,4 51,6, na wrzesień-październik pł. 48,0—48,1, na październik-listopad pł. 44,4—44.3—44,4. Wypowiedziano 160,000 litr. Cena 51,30 mrk.

Szczecin, 15 kwietnia.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 216—223 pł., na kwiecień-maj 222,5—222,00 płac., na wrzesień-paźdz. 209,0 płac.

Żyto słabo za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 178—182,0 płacono. na kwiecień-maj 184,0 płac, na wrzesień październik 173 płc., 173,5 żąd.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 155—153 płacono.

Okowita słabo, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 50,0 płac., 50-ta 69,8 płac., na kwiecień-maj 50,3 nom., na sierpień-wrzesień 50,9 nom.

Magdeburg, 15 kwietnia. — Cukier zbożowy excl. worka 99% 18 50, cukier ziarn. excl. 88% 17,60, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—, Drugi produkt excl. 75% Rendem, 15,00. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa —,—. f. Rafinada chlebowa 28,50 mielona rafin. II z beczką 28,25, miel. Melis I z beczką 27,00 Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za kwiecień 13,90 płacono, 13,95 żądano, maj 13,87½ płac., 13,90 żąd., czerwiec 13 90 płacono 13,95 żąd., lipiec 13,95½ pł., 13,97½ żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 15 kwietnia. — spok., na kwiecień-maj 35⅝ żąd, maj-czerwiec 35⅝ żąd., lipiec-sierpień 37 — żąd., wrzesień-październik 37½ żąd. — Kawa good average Santos za kwiecień 86¾, za maj 86—, za wrzesień 81¼, za grudzień 72⅜. Usposobienie potw. Obrót —— miechów.

Akt ofiarowania się Przenajświętszéj Rodzinie

i Modlitwa, mająca się codziennie (wedle dekretu Ojca św. Leona XIII z dnia 20 listopada r. 1890) **przed obrazem Przenajśw. Rodziny odmawiać**

(Cfr. Kośc. Dzien. Urzęd. dla Archid. Gnieźn. i Pozn. Nr. 11 z d. 24 marca 1891). — Cena za egzemplarz 2 fen., z przesyłką 5 fen., 50 egzpl. 1 mrk. z przesyłką, 100 egzpl. z przesyłką 1,70 mrk. Poleca osobno po polsku, osobno po niemiecku i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Na obecną porę!

1) **Ogrody,** czyli opis prowadzenia sadu, ogrodu owocowego, ozdobnego, ogrodu warzywnego, inspektów, oraz wskazówki użytkowania owoców, z drzeworytami przez Radło. Warszawa 1890, cena 4 mk. (najlepsze podręczne dziełko ogrodnicze).

2) **Poradnik ogrodowy** ku pożytkowi i wygodzie gospodyń wiejskich według miesięcy ułożony. Kraków 1890, cena 1 m. 50 fen.

3) **Ogród wiejski,** popularny przewodnik przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów, oraz podręcznik do nauki ogrodnictwa p. Goeschkiego (dziełko nagrodą uwieńczone) z rycinami. Warszawa 1888, cena 1 mrk. 20 fen.

4) **Ogród przy dworze wiejskim** przez Jankowskiego, 2 tomy z drzeworytami. Warszawa 1888, cena 12 marek.

5) **Sad przy chacie** przez Jankowskiego z 22-ma drzeworytami. Warszawa, 50 fen.

6) **Ogrodnictwo warzywne** drzew owocowych i krzewów jagodowych p. Karwackiego. Warszawa 1887, cena 2 marki.

7) **O hodowaniu i pielęgnowaniu kwiatów** i roślin pokojowych p. Karwackiego. Warszawa 1886. cena 2 marki.

8) **Krzew winny**, jego hodowla w gruncie i w budynkach, przez E. Jankowskiego z 63 rycinami i tablicą, cena 3 marki.

poleca księgarnia

N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.

Na porto uprasza się dołączyć 10—20 fen. (1587)

Na początku b. r. wyjdzie dziełko:

Trzeci Maj 1791 r.

Na pamiątkę stuletniego jubileuszu Konstytucyi 3 Maja dla ludu i młodzieży ułożył **J. Chociszewski.**

Z rycinami.

Wydawnictwo powyższe poda w streszczeniu krótki zarys działań czteroletniego sejmu, znaczenie i treść Konstytucyi 3 Maja, życiorysy mężów, którzy to wiekopomne dzieło doprowadzili do skutku, pieśni, wiersze i t. d.

Konstytucya 3 Maja jest najważniejszym wypadkiem w dziejach Polski XVII i XVIII wieku a wpływ jéj nietylko w całym okresie naszych dziejów porozbiorowych, ale dziś nawet widocznym. Chlubić się możemy, że nasi przodkowie dokonali tak pięknego czynu na drodze pokojowéj. Książeczka, opisująca to wspaniałe dzieło, jest zaiste na czasie.

Cena z przesyłką franko wynosi **25 fen.,** 5 egz za 1 m. 10 fen.— 10 egz. za 2 m, — 20 egz. za 3 m. 60 fen., 50 egz. za 8 m., — 100 egz. za 15 m. a 200 egz. za 28 m. franko.

Uprasza się o wczesne zamówienia pod adresem; (1320)

Józef Chociszewski, Poznań.

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9,
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye z zagranicznych i krajowych fabryk** (1319)

na porę wiosenną i latową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**

Ceny jak najprzystępniejsze.

Specyalny skład

wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych

J. STARK,

w Poznaniu, Wilhelmowska ulica nr. 21,
vis-à-vis hotelu francuzkiego,

poleca: **nakrycia stołowe** jako to: łyżki, noże, widelce, łyżeczki do kawy i t. p. z prawdziwéj i najlepszéj alfenidy Christofla z Paryża po **oryginalnych cenach fabrycznych.**

Równocześnie poleca wielki zapas i bogaty wybór sprzętów kościelnych a mianowicie: **Monstrancye w różnych stylach puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olei św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, konewki i ulepszone naczynia do chrztu, lawatarze, nowo ulepszone turybularze z łódkami do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, pająki, lichtarze z bronzu, mosiądzu i alfenidy, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania opłatków z przyrządami do wycinania takowych** i t. p.

Wszelkie reperacye, posrebrzania i odnowiania starych sprzętów kościelnych i innych, uskuteczniam po możliwie tanich cenach w czasie najkrótszym. (659)

Ponieważ od sposobu obejścia się przy oczyszczaniu przedmiotów zależyich trwałość i utrzymanie świeżości, polecam na ten cel osobno preperowane **mydło i moją Brylantynę** jako środki najskuteczniejsze wraz z przepisem używania.

Mikrofon Nr. 55. # A. Cichowicz. Mikrofon Nr. 55.

POZNAŃ.

Hurtowny handel win

założony 1865 roku.

Składy w Poznaniu:
Berlińska ulica Nr. 7.
Bismarkowska ul. Nr. 2, 3, 4, i 11.

Składy na Węgrzech:
w Talii, w Madzie i
w Tolczwie pod Tokajem.

Przeniósłszy piwnice moje, położone przy ulicy Berlińskiéj pod Nr. 4 i 5 na (1243)

ulicę Bismarkowską Nr. 2, 3, i 4

(dawniejszy tunel Bismarcka), zaopatrzyłem takowe obficie w wszelkie gatunki win, a mianowicie po ostatnim, osobistym, korzystnym zakupie w

wina górno-węgierskie,

któ e po umiarkowanych cenach polecam w najtańszych i najszlachetniejszych gatunkach.

Znane moje z dobroci i czystości

stare wina tokajskie

dla dzieci i osób słabych, polecam po cenach najprzystępniejszych

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym polecam

wina mszalne

(vinum de vite purum)

tłoczone pod moim osobistym dozorem na Węgrzech litr po M. 1,50 i M. 2,00

Próby i cenniki rozsyłam na żądanie gratis i franko.

A. CICHOWICZ,

Skład główny i kantor: **Róg ulicy Berlińskiéj i Bismarkowskiéj.**

Brak kościołów katolickich w Berlinie

opisywany przez wszystkie gazety katolickie, omawiany na zebraniach prowincyonalnych i wiecach katolickich i zalecany miłosierdziu współwyznawców, istnieje dotąd. Niżéj podpisany który ma sobie powierzonych 22 tysiące dusz w północno-wschodniéj części Berlina, a rozporządza tylko walącą się kaplicą z pruskiego muru, prosi wszystkich katolików o jałmużnę na budowę kościoła św. Piusa. Parafia św. Piusa jest bardzo ubogą. Katolicy zlitujcie się nad nami. (1365)

Ks. Frank u św. Piusa
w Berlinie Pallisadenstr. 73.

Obrazki

do Pierwszéj Komunii św.

w kolorowéj obwódce, z piękną ryciną Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) „VULKAN"
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Pozyskawszy sobie względy Szan. Publiczności, dzierżawiąc przez lat kilka skład kolonialny przy ulicy Koźmińskiéj, proszę o przeniesienie ich na mój nowy (1604)

skład kolonialny

otworzony w własnéj kamienicy przy **ulicy Kolejowéj,** gdzie otwieram także **hotel** wraz z **restauracyą.** Przyrządzając zawsze skorą, rzetelną usługę, daléj wyborne potrawy i napoje polecam się nadal łaskawym względom Szanownéj Publiczności.

Franciszek Basiński.

Jarocin w kwietniu 1891.

Wańtuchy

do wełny skrzynkowe i workowe różnéj wagi.
Wańtuchy do brudnéj wełny.
Płachty nieprzemakalne na lokomobile i młockarnie.
Płachty nieprzemakalne na stogi.
Płachty do żniwnych wozów.
Płachty do rzepiu.
Worki do zboża.
Węże do sikawek gumowe i konopne oraz **pasy do lokomobil bez końca** poleca po cenach umiarkowanych (1545)

Z. Mazurkiewicz,
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

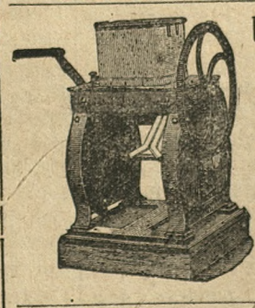

Urządzenia spółkowych, dominialnych i miejskich
mleczarni (1478)
z motorami parowemi, manežami i ręcznych podług najlepszego a pojedyńczego systemu.
Kontrola nad budowlami Dostawa wszelkich maszyn, sprzętów itd., oliwy. Sporządzania planów i kosztorysów podejmuje się
Bióro Bergedorfskich fabryk
na W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie
w Bydgoszczy ul. Elżbiety Nr. 22 pt

Ser

soczysty **szwajcarski,** tłusty **holend., limburgski, neuszatelski, Gervais, eidamaki,** również wyborny tłusty **tylżycki** pojedyńczo i w całych bochenkach poleca

W. Becker,
plac Wilhelmowski 14.

Za pomocą gazu

wyrywa zęby **bez bólu** i szkodliwych skutków **leczy** bolące, nadpsute **plombuje złotem** i **wprawia sztuczne** (1399)

C. Mallachow,
przez rząd aprob. lekarz-dentysta.
Ul. Górna Młyńska 6.

Parowce pospieszne (1298)
z Bremen do Nowego Yorku
F. Mattfeldt,
Berlin, Inwalindenstr. 93.

LAMPY

stołowe, wiszące i nocne z znanéj fabryki **„Stobwassera"** oraz **pająki i świeczniki salonowe dla kościołów** (1 27)

poleca w największym wyborze i cenach nader przystępnych

B. Szulczewski,
skład porcelany i szkła,
plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Co dzień **dwa razy**

świeże

pieczywo

wyborowe na sposób warszawski poleca od dziś (1616)

Cukiernia A. Pfitznera
w Poznaniu w Rynku G

Wszelkie zamówienia wykonuje się szybko i gustownie

Wakuje od 1-go lipca r. b. **w Rossoszycy pod Ostrowem** miejsce dla (1615)

urzędnika gosp

którego żonie powierza się zarząd gospodastwa kobiecego

Organista

żonaty, z chlubnemi świadectwami i rekomendacyami, chętnieby dla polepszenia sobie zamienił dotychczasowe swoje miejsce od 1 lipca albo października 1891. Odbył czterotygodniowy kurs organistowski Dyrektora muzyki pana Bolesława Dembińskiego, który mu również chlubne wystawił świadectwo. Łaskawe oferty uprasza się pod L. N. N. 1591 do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.**

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dóbr **LICHTA w Poznaniu.**
Założona 1847
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

Za redakcya odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.